№ 7. Kraków, 11 Stycznia—Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „ „	10 „	5 „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia E. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 10 stycznia.

Niedawno ostrzegał *Czas* przed pessymizmem w osądzaniu spraw i stosunków galicyjskich, a ostrzeżenie to było tylko zręczną osłoną, pod którą ukryć się miał zamiar uchylenia wszelkiej krytyki tego, co czynią nasi politycy w Radzie państwa, Sejmie i Wydziale krajowym.

Dzisiaj popadł on sam już nie w pessymizm, ale w rozpaczliwe jakieś usposobienie — nie co do spraw specyalnie galicyjskich, ale narodowych. W ostatnim numerze pisma tego czytamy tak straszliwe: biada! nad przyszłą dolą narodu — że zdawaćby się mogło, iż już ostatnia wybiła nam godzina. Zkąd się wziął rozpaczliwy ten okrzyk?

Oto w sobotę zamieścił był *Czas* artykuł wstępny, oparty na informacyach jakoby danych przez osoby często bywające w Petersburgu, i z tamtejszemi stosunkami dobrze obeznane, artykuł ostrzegający przed rozpowszechnionem u nas mniemaniem, że carat jest w rozkładzie. Przeciwnie—twierdzi *Czas* — nie w rozkładzie on jest, lecz w przeobrażeniu. Społeczeństwo samo się wyzwala od wpływu rządu — samo rozwija bardzo skuteczną działalność na różnych polach — wyrabia w sobie pewną samodzielność — akcya rządu stopniowo maleje i znika, „rząd robi swoje, a społeczeństwo swoje, a każde nie wiedząc prawie jedno o drugiem“.

Artykuł ten — w którym niejedna prawda obok licznych znalazła się błędów, robił wrażenie użytecznej przestrogi, ażeby nie lekceważyć przeciwnika, nie opuszczać się fatalistycznie na naszą cywilizacyjną wyższość, ale liczyć się z postępem, jaki stopniowo w społeczeństwie rosyjskiem się odbywa. Ale takiego komentarza, jaki *Czas* w ostatnim numerze dał temu artykułowi — pewno się nikt nie spodziewał. Kiedy chodzi o zrobienie sobie reklamy, ma *Czas* zawsze pod ręką jakiegoś bezimiennego „znakomitego publicystę“, który mu w liście prywatnym, później zawsze przez redakcyę zużytkowanym, panegiryczne pisze pochwały. Otóż ten „znakomity publicysta“ napisał o wspomnianym artykule co następuje:

„Ktokolwiek autorem wstępnego artykułu *Czasu* o Rosyi, wyrzekł on najważniejsze słowo chwili obecnej, słowo, które mi się już oddawna z piersi wyrywa. Ja się nigdy nie pocieszałem, ani uspokajałem wskazówkami na nihilizm i korrupcyę w Rosyi — naleciałości to i pryszcze na skórze wyleniającego się węża: z a l a t k i l k a, przed końcem jeszcze bieżącego wieku *boa canstrictor* w całej stanie sile, M o s k w a będzie n a j l u d n i e j s z y m, n a j b i t n i e j s z y m, n a j p a t r y o t y c z n i e j s z y m n a r o d e m w Europie. A wtedy biada Niemcom, bo alians Rosyi z Francyą w gwiazdach zapisany; biada, biada Austryi — bo grawitacyi Sławian naddunajskich i zabałkańskich do Moskwy nie przeszkodzą żadne traktaty, żadne autonomie, żadne stare dyplomatyczne fortele — i t r z y k r o ć b i a d a n a m. Wobec zaślepienia, bezradności i niemocy Europy, b i a d a!“

To już nie jest — jak poprzednio — przestroga, aby się liczyć z postępem, jaki Rosya czyni, to już zapowiedź, że „za lat kilka“ stanie carat jako niezwalczona potęga. A owo stopniowane „biada“ — pojedyncze dla Niemiec, zdwojone dla Austryi, a trzykrotne dla nas, brzmi w uszach czytelnika jakby proroctwo zupełnej zagłady narodu. Ow „znakomity publicysta“ jeżeli wiedział, że list jego będzie ogłoszony, to z bardzo naganną lekkomyślnością rzucił na papier rozpaczliwe swe wyrazy. W umysłach słabych mogą one wywołać zupełne zwątpienie i posłużyć im za usprawiedliwienie wszelkiego odstępstwa — wobec tych, którzy z nami liczyć się powinni, a k t ó r y m m y b a r d z i e j m o ż e p o t r z e b n i, n i ż o n i n a m, kompromitują nas, jako wyraz naszej słabości — a nieprzejednanym naszym wrogom w Rosyi dostarczyć mogą wybornego argumentu do dalszego podtrzymywania systemu eksterminacyi, bo oczywiście skutecznym on już być musiał, jeżeli lada objaw postępu w rosyjskiem społeczeństwie już nas tak przeraża, że nam z piersi trzykrotne „biada“ wyrywa.

Nie lekceważymy bynajmniej tego, co się obecnie w caracie odbywa. Nie przeczymy, że społeczeństwo tam poczyna się wyzwalać, samoistnie czuć, myśleć i działać. Ale im bardziej rozwija się owa samoistność, tem większą staje się przepaść pomiędzy narodem z jego budzącemi się coraz potężniej aspiracyami, a samodzierżcą i rządem z jego tradycyjnym systemem, który tłumi wszelkie życie samodzielne. Ta sprzeczność musi wzrastać właśnie w miarę postępu, jaki czyni społeczeństwo samo, ona musi doprowadzić do starć, z których prędzej czy później rząd wyjdzie zwyciężonym. Nad tem, że społeczeństwo rosyjskie budzi się i cywilizuje, rozpaczać mogą chyba ci, co myślą nie sięgają dalej jak do najbliższego jutra, albo którzy w szlachetnej niecierpliwości sądzą, że jest straconem, czego już dzisiaj zaraz odzyskać nie można. Mieli Węgrzy z bardzo ucywilizowanym a w sztuce asymilacyi i wynaradawiania wyćwiczonym przeciwnikiem do czynienia — a mimo to są dziś samoistni. Ponieśli Czesi od tegoż samego przeciwnika tak srogie ciosy, że liczebnie zeszczupleli o połowę, przebyli system germanizacyjny doprowadzony do doskonałości, a przecież nie zginęli, są, żyją, i wywalczają sobie coraz szersze prawa. Byli Włosi jak my rozdarci i różnym despotyzmom poddani — a dziś są całem i wolnem państwem. Odrodzili się politycznie Grecy, Serbowie, Bułgarzy... A nad nami tylko jednymi miałoby już trzykrotne „biada“ zawisnąć, dlatego tylko, że nieprzyjaciel nasz nie jest już tym niewymytym, idyotycznym i niewolniczym kacapem, jakim był jeszcze niedawno, ale poczuł w sobie człowieka i żąda praw człowieczych?

Ów „znakomity publicysta“ jednak — prorokując „biada“ Niemcom i Austryi, ma widocznie na oku możność urzeczywistnienia dalej sięgających planów politycznych Rosyi, wykonania programu państwowego, znanego pod nazwą testamentu Piotra Wielkiego. Przypuśćmy, że byłoby to możliwem — że Rosya pochłonęłaby całą Sławiańszczyznę — że Austrya zostałaby rozbita, to niewątpliwie stworzyłoby dla nas czasowo stan bardzo bolesny — ale tylko czasowo. Łatwiej może — chociaż bardzo trudno — pochłonąć całą Sławiańszczyznę, ale strawić ją, zamalgamować, przyswoić, zupełnie zunifikować — niepodobna. Taka zdobycz po jakimś czasie rozsadziłaby carat, rozsadzićby go musiała.

Nie ma więc powodu do tak rozpaczliwego „biada“ — jakiem nas „znakomity publicysta“ przeraża. Że zaś do najwyższego stopnia szkodliwem, demoralizującem jest szerzenie takiego zwątpienia, że brak zaufania w siłę i żywotność narodu stokroć większe spowodował nam klęski anizeli zbytek porywczości — o tem wie zapewne dobrze „znakomity publicysta“. Po cóż więc zwątpienie to szerzyć jeszcze? po co demoralizować naród brakiem wiary w przyszłość jego? I czy nie lepiej, racyonalniej, rzetelniej by było, z wspomnianego kilkakrotnie artykułu wyprowadzić wniosek najbardziej naturalny: pracujmy, walczmy o prawa nasze, nie pozostawajmy po za ogólnym postępem, ażeby nas nieprzyjaciele g ł o w ą nie przerośli — nie liczmy na to, co znikome jak kaprys dyplomaty, lecz na to co najtrwalsze, bo ugruntowane w sercach i umysłach milionów, a przetrwamy nietylko „biada“ „znakomitego publicysty“, ale dalszy rozwój wypadków rosyjskich i awantury zagraniczne rosyjskiego rządu, i chwilowe może tej awanturniczej polityki zwycięztwo.

Nasze ostatnie żniwo.

Z Tarnowskiego.

Słoty i nawałnice, które zniszczyły nasze tegoroczne tak obfite żniwo prawie zupełnie, są dotkliwą klęską materyalną dla biednej w ogóle Galicyi, a klęska ta sprowadzi wiele ruin, wywłaszczy wielu ziemian, a znaczny szmat ziemi przejdzie znowu w ręce semickie. Jest to fakt, który się niestety zaprzeczyć nie da. Obok tej dotkliwej klęski objawia się złe, które także klęską nazwać można t. j. upadek na duchu, zwątpienie i opuszczenie zupełne rąk. Gospodarz doświadczony i myślący, powinien wobec takiej ogólnej klęski, zachować spokój umysłu i wysilić całą energię, aby z nieszczęścia, o ile się da, ratować jak najwięcej i starać się, aby skutki były jak najmniej szkodliwe, a przedewszystkiem popomyśleć nad przyczynami, które taką ogólną klęskę podnoszą w Galicyi do znaczenia katastrofy. Stary gospodarz, który przeszedł najrozmaitsze klęski gospodarcze, pozwalam sobie zwrócić uwagę moich współobywateli na wadliwość naszego gospodarstwa, która to wadliwość naraża nas na częstsze i dotkliwsze klęski niż w ościennych krajach a nawet w innych dzielnicach polskich. Od dość dawna starają się racyonalni gospodarze rozkładać prace rolnicze, o ile możności na rok cały, a dochody gospodarstwa wyzyskiwać w najrozmaitszy sposób, aby jaknamniej być zależnym od pogody i robotnika, i aby nie hazardować dochodu z majątku na jednę gałęź rolnictwa, na jeden gatunek zboża. W tym celu rozmaitość płodów i połączenie przemysłu z rolnictwem w pewną harmonijną całość, stało się głównem zadaniem, że tak powiem, ideałem rolników wszędzie tam, gdzie rolnictwo uważają za podstawę dobrobytu krajowego, a nie jako sielankę albo przywilej. Każdy mi zechce przyznać, że rzepaki, cukrowe buraki albo ziemniaki dla gorzelni lub krochmalni, plantacya chmielu i innych handlowych roślin, wreszcie gospodarstwo nabiałowe lub opasowe, rozkładają i ułatwiają roboty tak, że robotnika zatrudniam prawie rok cały, a rentę majątkową czerpię z różnych źródeł i gałęzi gospodarczych, czyli jednem słowem żniwuję rok cały.

Jakżeż jest u nas inaczej! Z małym wyjątkiem jest cały dochód oparty na kłosowych roślinach, które wszystkie w przeciągu czterech tygodni zasiać i w takim czasie sprzątnąć muszę. Pomijając potrzebę większego inwentarza pociągowego, który żywić muszę rok cały, potrzebując go przeważnie w jesieni do zasiewu i sprzętu sierpniowego, stawiam przy systemie ziarnowym wszystko jak wielki gracz na jedną kartę, która u nas najczęściej skrewi, a jak żniwo czasem dopisze nie ma potrzebnego robotnika, któryby w przeciągu czterech tygodni wszystko sprzątnąć mógł, zwłaszcza w kraju gdzie trzy czwarte ziemi ornej w ręku włościan, gdzie robotnik leniwy i nie wprawny, a przedewszystkiem nieprzyzwyczajony do hurtownej (akordowej) roboty. Dodać trzeba, że robotnik nie mający cały rok zajęcia, chce czas żniwa jak najwięcej wyzyskać, a przy swej głupocie dziecinnej, połowę czasu żniwnego traci na szukaniu jak największej płacy, błąkając się po gościńcach i miasteczkach. — W tym roku wobec obfitego żniwa, licytowano publicznie robotnika, płacąc dziennie przeszło po 80 centów, miejscami wabiono wódką i muzyką. Wszystko to piękne i podobno praktyczne dla żydów i tych, którzy nie pytają o jutro, ale przy takim systemie licytacyjnym, wódczanym i muzykalnym jakiż będzie koniec pytam?

Już na rok przyszły nawet, przy bardzo skromnem żniwie, będzie większy brak robotnika jak w roku obecnym, bo ten robotnik, który brał tego roku 80 centów, będzie chciał w roku przyszłym, co najmniej tyle, ten który się darmo upił i muzyki nasłuchał, będzie stanowczo żądał i wódki i muzyki, a rolnik płacąc już w roku przyszłym wysoki podatek gruntowy, po ciągach jakie odebrał w tym roku a przedewszystkiem wobec skromnego żniwa, nie będzie chciał, nie będzie mógł płacić dziennie 80 centów, bo samo pożęcie jednej morgi kosztowałoby 6 złr. 40 centów, licząc ośm sierpów na mórg. Produkcya zbyt droga w kraju ubogim, jak Galicya, uniemożliwia gospodarstwo; wszakże nasza klęska nie wpłynęła nic na podwyższenie ceny zboża, owszem nasza klęska potęguje się jeszcze więcej tem, że ościenne kraje mają tego roku równie obfite żniwo, pogodnie zebrane i zasypują targi europejskie dorodnem ziarnem, kiedy naszego nawet za bardzo lichą cenę i przekupnie brać nie chcą i nie mogą, bo nie mają zbytu. Bieda uczy nas w tym roku, jak nasze gospodarstwa urządzać, ale nauka pójdzie pewnie w las, a my będziemy się po dawnemu biedzie opędzać, narzekając na wszystko i wszystkich. Obecnie każdy wzdycha za gorzelnią, za bydłem opasowem i trzodą chlewną, za pomocą których mógłby zepsuty towar spieniężyć, ale nie ma kapitału obrotowego, nie ma gospodarstwa po temu urządzonego i musi nadaremnie czekać, albo wojny, albo zupełnego zgnicia ziemniaków, żeby miejscowa konsumcya wpłynęła na popyt zepsutego ziarna. Zarzuci mi niejeden z czytelników, że u nas bieda, brak kapitałów nie pozwala myśleć o reformach systemu gospodarczego. Z góry temu przeczę, kapitały u nas są, ale po części martwe, biedy nie ma, bo na cele nieproduktywne zawsze się pieniądze znajdują, tylko apatya i wrodzone nam lenistwo, a najczęściej nieznajomość rzeczy, są główną przyczyną naszej biedy. J a k o ś t o b ę d z i e zabija nas.

Czemuż żydzi czy właściciele, czy dzierżawcy, nie gospodarują ze stratą? czemu oni umieją łączyć przemysł z rolnictwem? ci żydzi, częstokroć mniej mają kapitału zakładowego i obrotowego, jak dawny właściciel, ale rozsądnym kredytem, albo zbiorowym kapitałem urządzają zaraz na wstępie gospodarstwo swoje odpowiednio do warunków gleby i stosunków miejscowych. Może Towarzystwa rolnicze poruszą tę ważną kwestyę i zastanowią się nad pytaniem: czy w obec tak olbrzymich komunikacyj, gospodarstwa li na produkcyi ziarna mącznego oparte, egzystować mogą, zwłaszcza w obec niezmiernie wysokich podatków, cła opiekuńczego w sąsiedztwie i taryfy kolei Karola Ludwika. Ze my produkujemy z naszej ziemi nader mało, a bardzo drogo stosunkowo, nawet ze stratą, niepodlega kwestyi. Że nasze gospodarstwa w obec komunikacyj tak rozpowszechnionych potrzebują gwałtownej reformy, na to się wszyscy ziemianie pewnie zgodzą. Rozwój cywilizacyi i kultury pcha masy, całe narody naprzód, a kto się chce ogólnemu prądowi opierać, albo w miejscu stać, ten zginie, a jego miejsce zajmie inny. Postęp i śruba podatkowa nie uwzględnia ani naszych dawnych grzechów, ani naszej obecnej apatyi, ani innych łagodzących okoliczności. Na pomoc rządową i zmiany ministerstw nie oglądajmy się, bo regulacya rzek

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

8) przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

Stała nieruchoma wciąż i milcząca, lecz już nie drżała. Wespilion pytał dalej.

— Czy obraziłem cię niebacznem słowem lub postępkiem jakim? Ale czyż jedno słowo lub czyn serce raniący, zetrzeć mogą z pamięci tyle innych, które budziły szacunek i przyjaźń? Jeżeli jednak dlatego mię opuszczasz, powiedz mi o tem, a będę wiedział, że nie jam winien, lecz winną tu pamięć niewieścia, z której jak z sieci, tysiące wspomnień w chwili jednej wysypać się mogą.

Nie podnosząc powiek, Turia odpowiedziała krótko:

— Żadnem słowem, ani żadnym postępkiem, nie obraziłeś mię Wespilionie.

— A więc — mówił on dalej — z odejściem Wespilii zniknął zapewne dla cię cały urok naszego związku. Kłamałaś przedemną miłość i szczęście, aby nie rzucać cieniu na dziecięcą wesołość i przyszłe losy córki?

Tym razem z tłumionem uniesieniem zawołała.

— O Wespilionie! nie oszukiwałam cię nigdy! Byłam przy tobie... szczęśliwą!

W oczach mężczyzny rozrzewnienie zwycięzko walczyło z gniewem.

— Dlaczegóż więc, gdy dotknęło nas wspólne nieszczęście, odrzucasz od siebie to, czem cieszyłaś się przedtem?

Odwracając twarz, zcicha rzekła:

— Chcę zostać wolną.

Teraz w oku Wespiliona błysk gniewu osuszył łzę czułości.

— Chcesz wolną zostać! — zawołał — o bogowie! alboż ja cię niewolnicą moją uczyniłem? Po co ci wolność inna, jak ta, której u boku mego używałaś, powiernicą i doradczynią moją, wszechwładną panią domu i dostojną obywatelką Rzymu będąc? Teraz już chęci i zamiary twe odgadywać zaczynam.

Dotknął cię trujący oddech wieku. Przypatrzyłaś się bliżej farbowanej peruce Cecyli Metelli i podobały ci się fantazye pustej zalotnicy; zaleciał cię zapach róż, któremi Cezar wieńczy Tertulię i zapragnęłaś może z obłudną rozpustnicą tą do zaszczytnych stanąć zapasów. Pożałowałaś, że w domu moim, nie użyjesz nigdy rozkoszy uczt pijanych i ust swych nie umoczysz w spienionej czarze szału. Wzgląd na młodziutką córkę powściągał twe żądze; gdy odeszła do grobu, ty lecisz w zepsucie. O Turio! jakież bóstwa opiekowały się twem obliczem, że nie wydało ono ni razu ciemnych uczuć, które panowały w twem sercu? Medea była lepszą od ciebie, bo choć zamordowała swe dzieci, wnet po ich zgonie nie zapragnęła rozkoszy występku. Jakże długo zły geniusz mój kładł mi na oczy przepaskę ślepoty! ślepy byłem. Z litością lub gniewem patrzałem na tych, którzy prawili mi o płochości i zdradach niewieścich „A Turia moja!“ tryumfująco wołałem wtedy w duszy. Lecz teraz wiem już, że prawdziwem jest przysłowie przodków naszych. Przysięgi kobiet ryte są na skrzydle wiatru i na fali wodnej. Wiatr ulatuje, fala przepływa i pozostaje po nich — pustka i błoto.

Ciemne uniesienie oblewało rumieńcem blade jego czoło, z ust i oczu jego lała się wzgarda, pod której dotknięciem, Turia wić się zdawała z bólu. Kolana gięły się pod nią i z twarzą odwróconą, z czołem do marmuru przyciśniętem, przerywanym głosem zawołała.

— O Wespilionie! jak możesz myśleć tak! czyżbym ja mogła... nie...

Potem ciszej dodała.

— Chcę, Wespilionie, odzyskać wolność, aby... aby zostać żoną Labeona!

Tym razem piorun jakby w Wespiliona ugodził. Pochylił się naprzód i z osłupiałemi oczami długo pozostawał w nieruchomości zmartwiałej i niemej.

— Labeona! — zwolna potem powtórzył — najlepszego przyjaciela mego... Więc zapewne oddawna już umówiliście pomiędzy sobą szczęśliwe te zaślubiny... Przed rokiem owdowiał... a tyś mię przez rok ten pieszczotami swemi osypywała, w spokoju słodkiej pewności nurzała.. a on ręce mi ściskał i do domu mego, jak drogi brat wchodził... O czasy! o obyczaje! o serca zdradliwe!

Obu dłońmi zasłonił sobie oczy, jakby na widok ujrzanej hańby ślepnąć zapragnął i zbladłemi usty wymówił cicho.

— „Żyjąc z przyjacielem dzisiejszym, pomnij, że żyjesz z jutrzejszym wrogiem!“

Na te słowa, Turia, oderwała się od kolumny, do męża pognębionego stratą wiary w serca i cnoty ludzkie wyciągnęła ramiona i z krzykiem, w którym mięszały się niewyraźne, niedomawiane słowa, rzuciła się ku niemu. Tu, osunęła się na stojący u sofy podnóżek i załamując dłonie, spiesznie, plączącym się w ustach i zamierającym w gardle głosem, mówiła:

— Nie, Wespilionie, nie... skłamałam... nie wierz mi! skłamałam niecnie! Labeon nie winien i jam nie winna... występkiem brzydzę się... o zaślubinach Labeona nie myślałam nigdy... Wolności żądam nie dla siebie, ale dla ciebie... dla ciebie Lukrecyuszu mój...

Spojrzał znowu na nią wzrokiem ze zdumienia osłupiałym. Głowa jej chyliła się teraz ku ziemi, tuż przy ramieniu jego; uczuł zapach jej włosów, po raz pierwszy od dni kilkunastu zbliska spojrzał na drogie jej rysy. I po raz pierwszy dostrzegł w pełni ślady, jakie na nich dnie te wyryły. Straszna jakaś walka spaliła czoło jej, tak niedawno jeszcze gładkie i białe, jak grecki marmur; rozpacz jakaś wyssała wszystką krew z warg jej i policzków. Gniew jego zgasł, wzgarda umilkła, patrzał na nią z litością i serdeczną trwogą.

— Turio! — rzekł, — we wszystkiem co czynisz i mówisz, widzę niezrozumiałą dla mnie tajemnicę. Jeżeli słowa twe i postępki, nie są skutkiem obłędu, sprawionego przez boleść, jaką uczułaś nad śmiercią naszej córki, wyjaw mi tajemnicę tę... bądź mi... choćby po raz ostatni... dobrą przyjaciółką... zmęczonego, nie męcz mię dłużej!..

Uczyniła ruch taki, jakby ramionami szyję mu otoczyć miała, ale powściągnęła się szybko, a i on także usunął się nieco, dłonią sobie oczy zasłaniając, czy to dlatego aby nie patrząc na nią, nie uledz pokusie porwania jej w ramiona, czy też, aby z lepiej skupioną uwagą módz słuchać tego, co mówić mu będzie. Ale ona, milczała długo. Siedziała tuż przy nim na niskim podnóżku, a rozpuszczone włosy, opływały ją znowu aż do ziemi i część twarzy jej zakrywały. Patrząc w ziemię milczała i myślała, potem cicho mówić zaczęła.

— Bogami świadczę się, że przeniosłabym wszystko: rozłączenie się z tobą i wzgardę cnotliwych, ale nie mogłam znieść wzgardy twojej, Lukrecyuszu, ani tego, abyś brzydzić się miał całym rodem ludzkim. Jakżebyś bowiem mógł pojąć drugą małżonkę, gdybyś w kobiecie każdej upatrywał duszę zdradliwą i podłą? Jakżebyś mógł prawym i dzielnym mężem pozostać, gdybyś wierzyć przestał w cnotę człowieka? Słabą niewiastą jestem; sam widok twój już zachwiał stałością moją, cierpienie twoje dokonało reszty... Powiem ci wszystko.

Wola i przyzwyczajenie do rozsądnych słów i postępków przywracały jej spokój i rozwagę. Z coraz większym spokojem i coraz rozważniej mówiła dalej.

— Pamiętasz, Lukrecyuszu, jakeśmy długo oboje biadali nad tem, że bogowie nie dawali nam liczniejszego potomstwa. Tyś pragnął syna, ja, wstyd i smutek mej niepłodności okrywając wielką twą dla mnie miłością, pragnęłam go dla ciebie więcej niż dla dumy i radości swojej. Dorastająca Wespilia, coraz bardziej gasiła w nas pamięć o tem jedynem szczęściu, którego nam niedostawało. Ileż razy mówiłeś o tem, że przyszłego małżonka jej przybierzesz sobie za syna i że nosząc twe imię, przeciągnie on w nieśmiertelne czasy cześć i cnoty twego rodu! Kiedy oczy jedynego dziecka zamknąłeś do snu wiecznego, z ust twoich wyrwała się skarga okropna... słyszałam ją... słyszałam potem wyrzeczone do ciebie słowa L i b i t i n a r i u s a i wiele innych słów nad tobą, jako nad bezdzietnym mężem biadających, wsunęły mi w ucho jadowite kobiety te, które jak przyjaciółki niby, pocieszać mię przychodziły. Przez szesnaście dni i nocy myślałam wciąż o tem: „nie! myśli i czyny Wespiliona mego, bez dziedzica nie pozostaną, imię jego nie przebrzmi jak echo i nie zginie jak marny cień czegoś — co było!..“

Słaby rumieniec opłynął jej czoło, gdy ciszej szepnęła.

— Ty Lukrecyuszu, oduczyłeś mię wierzyć w czarowników i wróżbiarzy, do których w trwogach i bólach życia udają się niedorzeczne tłumy. Ale czepiając się nadziei ostatniej, skrycie wezwałam do siebie Antoniusza Muzę i sztuki lekarskiej zapytywałam... Przeczącą otrzymawszy odpowiedź, rzekłam sobie: „odejdę! Lukrecyusz mój pojmie małżonkę inną, która, szczęśliwsza odemnie, wychowa mu synów dzielnych i córki dorodne, a ja, w cichym jakim zakącie ukryta, zdala pochwytywać będę echa, przynoszące mi wieści o chwale i szczęściu jego!“ Tak umyśliłam i postanowiłam, mniemając, że śmiertelnie cię obraziwszy, odejdę niepytana o nic, w milczeniu i swego dopnę. Lecz skoro nieumiejętność kłamania i słabość serca zmusiły mię do wyznania ci prawdy, proszę cię, Lukrecyuszu...

(D. c. n.)

i kwestya taniej soli bydlęcej pouczają nas w tym względzie dostatecznie. Ratujmy się więc własnemi siłami. osuszając pola czy to pojedyńczemi, czy zbiorowemi siłami, zakładajmy spółki melioracyjne i handlowo-przemysłowe i starajmy się o rozwinięcie i zaprowadzenie różnych gałęzi przemysłu rolniczego.

Każda klęska niech będzie dla nas nauką i wskazówką, w czem leży wadliwość naszych gospodarstw i czem ją usuwać. Tylko podniesienie uprawy roślin handlowych i przemysłowych i przemysłu rolniczego, rozwiąże także ważną dziś niezmiernie kwestyę robotnika i emigracyi. Robotnik nasz musi przy naszym systemie gospodarczym szukać w innych krajach zarobku, bo z głodu umierać nie chce i nie może, a my mu płacimy dzienną płacę zbyt skromną na jego utrzymanie, za wysoką na wartość jego pracy, gdyż on wiedząc, że robota trwa krótko, niecałorocznie, stara się jak najmniej zrobić, aby i jutro miał pracę. Towarzystwo rolnicze i ludzie dobrej woli niech tę kwestyę wezmą do serca i pod dyskusyę.

O. N.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 stycznia.

(≡) Sekcya prawnicza magistratu tutejszego zajmowała się już znaną uchwałą Rady miejskiej o koncesyi ministra oświecenia na założenie w Wiedniu prywatnej szkoły czeskiej, a orzeczenie sekcyi jest, aczkolwiek inne być nie mogło, o tyle jednak ciekawe, iż dowodzi zdrowego zmysłu prawniczego, który n. p. w sprawie drugiej szkoły ruskiej we Lwowie nawet na miejscu niepospolicie wyższem od magistratualnej sekcyi prawniczej ustąpił względom polityki stronniczej. Ta sprawa szkoły czeskiej w Wiedniu w ogóle nie pozwala nam jako analogia *c contra* zapomnieć naszej sprawy lwowskiej; dlatego zastanowimy się nad nią osobno w jednym z listów następnych. Tymczasem wróćmy do orzeczenia sekcyi prawniczej magistratu tutejszego o sprawie szkoły czeskiej.

Sekcya wywodzi: Rozporządzenie ministeryalne zawierające koncesyą na założenie czeskiej szkoły prywatnej nie narusza żadnego prawa; do zaczepienia tegoż rozporządzenia nie ma żadnej podstawy prawnej; uchwała Rady miejskiej (polecająca magistratowi poczynić właściwe kroki przeciw rozporządzeniu) jest niewykonalna. Rada miejska nie ma nawet prawa mięszać się do tej sprawy, która obchodzi tylko powiatową Radę szkolną; ta zaś nie jest urzędem gminnym. jak utrzymuje Rada miejska. Kompetencya powiatowej Rady szkolnej, a Rady miejskiej w sprawach szkolnych jest ściśle rozgraniczona, a mianowicie w tym duchu, że gmina nie ma prawa mięszać się do żadnych szkół, które nie są utrzymywane z funduszów gminnych. (Od siebie już powiedzieliśmy, że gmina miasta Wiednia względem szkoły koncesyonowanej nie ma ani praw, ani obowiązków. *Przyp. koresp.).* Obawy — mówi dalej sekcya prawnicza — jakoby rozporządzenie ministeryalne czechizowało lub pozbawiało wiedeńskie szkoły charakteru jednolitego, nie mogą wpływać na kwestyą prawa; żadne zaś prawo nie jest naruszone. Sekcya zbija nakoniec różne wywody uchwały Rady miejskiej, z których nie pozostaje kamień na kamieniu; cały ten sztuczny gmach argumentów tendencyjnych idzie w rosypkę wobec ściśle prawniczo-logicznych wywodów sekcyi magistratualnej.

Rada miejska między innemi dopatrywała się naruszenia artykułu 19 konstytucyi o równouprawnieniu narodowości, podczas gdy w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie trybunał polityczny (Reichsgericht) właśnie na tym artykule oparł orzeczenie swe na korzyść szkoły ruskiej. Widzimy przeto, jak elastyczny jest ten artykuł; ale jak z jednej strony powołanie się nań z strony wiedeńskich rajców miasta, jest poprostu śmieszne, tak z drugiej strony zobaczymy, gdy będziemy mówili o szkole ruskiej, że trybunał całkiem mylnie go pojął w zastosowaniu do spraw szkolnych.

Petersburg, 4 grudnia.

Rząd zamówił insygnia biskupie dla 12 osób, zkąd wnosić należy, że najbliższy konsystorz papiezki zamianuje 12 biskupów katolickich. Nominacyj oczekują w tym miesiącu. Nie podajemy tego za fakt, ale mówią, że biskup Bereśniewicz ze Żmudzi, przeniesiony zostanie na biskupa sufragana do Warszawy. Biskup dyecezyi tyraspolskiej, której katedra znajduje się w Saratowie, Niemiec Cotman. jak mówią, nie wróci już do Rosyi. Rzeczywiście Cotman kompromitował katolicyzm, jako sługa Moskwy, a jako Niemiec, uciskał parafie z ludnością polską, naznaczając do takich parafij, księży niemieckich. — Dlaczego rząd zamówił 12 insygniów biskupich, czyli dlaczego spodziewaną jest nominacya 12 biskupów — nikt o tem tu nie wie. nawet sfery duchowieństwa katolickiego. W Rosyi, prócz metropolity Antoniego Fijałkowskiego, biskupa żmudzkiego Aleksandra Bereśniewicza i wyżej wspomnianego Franciszka Cotmana, nie ma ani jednego sufragana. pomimo dwunastu wakansów nie zajętych i pomimo dwóch katedr biskupich: w Wilnie i Żytomierzu, rządzonych tylko administracyjnie. Co do biskupów zesłanych. od tylu lat cierpiących zsyłkę administracyjną — również tu jeszcze nic nie wiadomo.

Niedawna nota *Jour. de St. Pet.*, powtórzona przez wszystkie dzienniki polskie i europejskie, w kwestyi rokowań z Watykanem, uchyliła tylko rąbek zasłony z kierunku polityki rządowej względem katolicyzmu. Nota zaznaczyła, że rokowania nie dotyczyły zasad kościoła katolickiego w Polsce i Rosyi, a tylko ograniczyły się na podstawie faktów zaszłych. Tym sposobem wnosić należy, że fakta zaszłe, to jest trzymanie przeszło 500 księży w syłce, długoletnie więzienie biskupów, skasowanie unii, wykładanie religii nie w języku polskim; niewykładanie religii, nawet w języku rosyjskim w wielu szkołach w Rosyi; budowanie cerkwi w kraju zabranym i Królestwie; kasacya wszystkich klasztorów pod formą „wymierania pozostałych mnichów", konfiskaty dóbr poduchownych; sprzedaż z licytacyj tych dóbr Rosyanom, — nawet w Królestwie; słowem, że te wszystkie i inne fakta zaszłe, zostały w rokowaniach przyjętemi za fakta stałe, nieodwołalne. Innego wniosku z noty *Jour. de St. Pet.* wyprowadzić nie można. — Oprócz tego, nota motywuje cele rokowań — a mianowicie wskazuje i orzeka, że w bieżącym okresie zamętu socyalnego, zgoda między władzą duchowną a cywilną, wydać może pożądane rezultaty. My twierdzimy, że pod obecną, na podstawie „faktów zaszłych" utrwaloną zgodą, przygatawia się cios nowy dla katolicyzmu, a z nim razem i dla polskości. My stwierdzamy ten fakt, że w tym samym czasie, gdy rokowania w Rzymie prowadzono i gdy Giers konkludował summę wrzekomych ustępstw rządu rosyjskiego, gubernatorzy w Rosyi proponowali różnym księżom, by zechcieli wprowadzić do kościoła język rosyjski. — Polityce moskiewskiej idzie o to, aby obrzęd koronacyi spełnił się pod warunkiem tej fikcyi, że car zostaje z „wierno-poddanymi" w harmonii i zgodzie. Ztąd więc pod maską „tępienia zamętu socyalistycznego", pod obłudną maską rzekomego poszanowania prawa, rząd się starał o nominacye biskupów. Co ztąd za korzyść dla kościoła i wiernych, że będą biskupi naznaczeni, gdy polityczne warunki kraju zostaną niezmienionemi, a wśród tych politycznych warunków, jakie istnieją, wszelka działalność nawet najenergiczniejszego biskupa jest uniemożliwioną. Nowi biskupi będą więc nowemi ramami starego, zabrudzonego i oszpeconego obrazu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 stycznia.

Memoryał wręczony prezesowi Koła polskiego przez reprezentantów polskiego Szlązka, a domagający się równouprawnienia narodowego w szkołach ludowych i średnich, nie daje spać hegemonom niemieckim i szanownym ich organom. *N. fr. Presse* powiada, że oczywiście „hasło równouprawnienia jest dla Sławian identyczne z bezwzględnem rozszerzeniem sławiaństwa a równoczesnem wyparciem niemczyzny". Jest identyczne z wyparciem niemczyzny tam, gdzie się nieprawnie i przymusowo wcisnęła, gdzie zadała gwałt prawom narodowym. Nie chcemy Niemców polonizować ani czechizować — chcemy, by nasze dzieci pobierały naukę w ojczystym języku, bo do tego mają prawo nawet według waszej centralistycznej konstytucyi, bo zresztą wasi właśni pedagogowie stwierdzili oddawna, że nauka skutecznie odbywać się może tylko na podstawie języka ojczystego. Tego prawa wam nie odbieramy — ale żądamy, by i nam ono przyznanem było. Chyba, że równouprawnieniem ma być ucisk i hegemonia

Nie omyliliśmy się, wyrażając niedowierzanie co do wierności streszczonego przez *N. fr. Presse* przemówienia hr. Romana Potockiego do wyborców brzeżańskich. Nie miało ono — co prawda — cechy politycznej, co też poseł tem usprawiedliwia, że zbyt krótko wykonywał mandat, aby mógł polityczne sprawozdanie złożyć, ale o sprawach domowych mówił trafnie i w sposób dla włościan przystępny a użyteczny.

Dnia 9 b. m. odbyło się doroczne zgromadzenie członków czeskiego klubu w Pradze, o którem donieśliśmy wczoraj w prywatnym telegramie. Odczytano sprawozdanie, streszczające wyniki czeskiej polityki. Wprawdzie wiele usprawiedliwionych życzeń nie jest dotąd spełnionych, lecz deputowani czescy za to odpowiedzialni nie są. Muszą oni bowiem często nietylko łamać się z zaciętym uporem swych przeciwników politycznych, lecz nawet walczyć z nieżyczliwością samego rządu. Wprawdzie nic łatwiejszego nie byłoby dla czeskiego klubu Izby, jak stanąć w stanowczej opozycyi do rządu, ilekroć tenże żądań czeskich uwzględniać nie chce. lecz kto popycha do takiej opozycyi, ten musiałby i skutki jej wyłącznie ponosić.

Rozbicie obecnej większości, zagadkowa jeszcze większość w przyszłości, niepewność, jak zachowają się wobec Czechów te żywioły, z któremi są obecnie związani, i możność przyjścia powtórnie do steru rządu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, oto są momenta, które w obecnych stosunkach bacznie uwzględniać należy. Lecz skoro tylko zmienią się stosunki, i będziemy mieć pewność, że po rządzie obecnym nastąpi inny, niebędący dla nas gorzej usposobionym, wtedy będą mogły wszystkie odcienia prawicy a zarazem i klub czeski wolniej się poruszać i wystąpić bardziej stanowczo niż obecnie. Dopóki jednak tej pewności nie mamy, jest klub czeski poniekąd związanym, i tylko bardzo nieoględny polityk mógłby wymagać przedsięwzięcia kroku, któryby w obecnych stosunkach łatwo do zgubnych mógł doprowadzić wyników.

Następnie miał dr. Rieger mowę, w której położył nacisk na brak młodszej generacyi polityków. Klub powinien starać się o to, aby się stał jakoby parlamentarną szkołą przygotowawczą. Uznając te zarzuty, uchwalono utworzyć w czeskim klubie osobną sekcyę. mającą działać w tym kierunku.

Naczelnikiem klubu wybrano dep. Zeithammera

Wczoraj otwarte zostały obrady francuskiej Izby. Wszyscy czują, że ze śmiercią Gambetty nastąpiła próżnia; wszyscy czują, że od tej nocy noworocznej datować się będzie nowy ustęp dziejów rzeczypospolitej. Monarchiści cieszą się, że „Opatrzność" usuwa im z drogi najlepszych republikanów i manewrują „palcem Bożym", jak żeby z pierwszego źródła wiedzieli, że śmierć Gambetty i generała Chanzy były *gesta Dei* dla przywrócenia monarchii. Radykaliści wróżą rozwój radykalizmu. Za to szczerze republikańskie stronnictwa rozdarte dotąd, uczuły głęboko niebezpieczeństwo dla republiki. Wpłynął także na to ton pism niemieckich, zacząwszy od takich jak organ ks. kanclerza *Nordd. allg. Ztng.* Prasa niemiecka, która podnosiła Gambettę, mówiła o niebezpieczeństwie republiki, i o usunięciu się największego reprezentanta odwetu. Z wielką godnością odpowiedziały na to organa prezydenta Grévego i prezesa Izby Brissona, dowodząc, że ani republika ani polityka rewindykacyi, nie zstąpiła z Gambettą do grobu. Zdaje się. że nastąpi pewne zbliżenie się stronnictw republikańskich, którego owocem powinien być gabinet złożony z wybitnych członków głównych frakcyj. Ogólnie uważają dziś Brissona, dzisiejszego prezydenta Izby a następcę Gambetty na tem stanowisku, również za jedynego kandydata do steru gabinetu dziś, a prezydentury republiki kiedyś. Gabinet Duclerca musi się przekształcić lub upaść.

Podnosiliśmy wczoraj główne ustępy mowy Brissona; jeszcze silniej wystąpił organ jego *le Siècle*: „Niemieckie pisma mylą się, jeśli sądzą, że uprawnione rewindykacye *(justes revendications)* Francyi, poszły do grobu z tym mężem, który Prusaków w ich zwycięzkim pochodzie powstrzymał." Wobec tego *Nordd. allg. Ztg.* zaczyna się cofać, i wielkie znaczenie, które przyznała Gambecie, obniża powoli, mówiąc, że sąd jej odnosił się do dyktatora z r. 1870 a nie do Gambetty jutra. Brissona uważa za człowieka odwetu i wojny i oświadcza, że Niemcy będą czekać, ale gdyby Brisson kiedyś był w położeniu, żeby mógł dzisiejszym aspiracyom dać praktyczny wyraz, to Niemców nie zaskoczy niespodzianie. W każdym razie jest to oficyalny wyraz Berlina. że uważają tam kandydatem na prezydenta republiki tylko człowieka, który otwarcie program reprezentowany dotąd przez Gambettę, za swój przyjmuje.

Niepodobna nam podawać szczegółów z pogrzebu Gambetty. Wszystkie one jednak dowodzą kolosalnego wrażenia tego żałobnego aktu całego narodu, imponującej powagi i godności. Z mów przyjęte były tylko te przez masy zgromadzonych, a był to rzeczywiście kwiat narodu, w których nie było czczego frazesu, ani oratorskich fioritur, ani szowinistycznych wybujałości. *XIX Siècle* Edmunda About robi uwagę, że gdzie tylko ukazała się chorągiew alzacka, deputacya lotaryngska, to ją publiczność witała z gorącą sympatyą; to dowodzi, że Francya została równie alzacką jak Alzacya francuską. Na trumnę Gambetty złożono czarny wór ziemi alzackiej z wyhaftowanym napisem czarnemi perłami: *Lotharingia memor, violata non domita.*

Francuzi umieją czcić swych wielkich ludzi.— Opisywaliśmy już pogrzeb Gambetty — wielu utrzymuje, że robił potężniejsze wrażenie od wprowadzenia zwłok Napoleona I. — Dnia 8go bm. odbył się znów pogrzeb generała Chanzy, w Chalons sur Marne, równie z wielką wspaniałością. Tłum ludu był olbrzymi. Na ulicach, przez które kondukt przeciągał, zamknięte były wszystkie sklepy, a na domach powiewały żałobne flagi. Generał Pittié zastępował Grevy'ego. Obecnym był także ks. Orłow i ośmiu rosyjskich oficerów, minister wojny i spraw wewnętrznych, marszałek Mac-Mahon i mnóstwo dygnitarzy wojskowych i urzędniczych. Trumna zasypana była wieńcami. Kondukt trwał całą godzinę.

Dziwne i nieprzyjemne wrażenie sprawiło w kołach rządowych Anglii pisma lorda Karola Beresford, zamieszczone w *Timesie.* Beresford jest kapitanem przy marynarce, odznaczył się w ostatniej wojnie jako dowódzca „Condoru" i jest przyjacielem ks. Walii. Otóż wykazuje on w tem piśmie, że ruch, któremu przywodził Arabi, był ściśle narodowy, który posiadał i posiada dla siebie cała sympatyę egipskiej ludności, wykazuje dalej, że konsulowie angielscy Malet i Colvin nie potępiali sami z początku dążności Arabiego, ale nawet wspierali je. Twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby Arabi brał udział w rzeziach. Jako prawdziwą przyczynę niezadowolenia wskazuje na nieznośny ucisk podatkowy Egipcyan, podczas gdy europejczycy są zupełnie wolni od podatków. — Proces Arabiego to istna komedya. Czemże zdoła Anglia usprawiedliwić swe zbrojne wystąpienie przeciw żądaniu reform notaryczuie potrzebnych? — chyba tem, iż sądzi, że politykę Beaconsfielda dalej prowadzić należy. Lecz czemuż tego nie powie otwarcie. Jeżeli zaś nie, to wojna była niesprawiedliwą i niepotrzebną.

Niemcy nie zasypiają sprawy, lecz zbroją się. Komisya obrony krajowej ma się zebrać w tych dniach w Berlinie pod prezydencyą samego następcy tronu. Minister wojny Kameke miał w ostatnich czasach kilka długich posłuchań u cesarza. Koła wojskowe zestawiają te wskazówki z projektem rządu pomnożenia artyleryi polnej i z przedsiębraniem innych środków ku obronie wschodniej granicy.

Projekt powiększenia liczby dział polnych będzie prawdopodobnie niezadługo urzeczywistniony. Na miejsce Bülowa zamianowano już gen. Voigts-Rheetz generalnym inspektorem artyleryi, który to urząd jest najważniejszym obok ministra wojny i szefa sztabu głównego. Voigts-Rheetz już dawno przemawiał za powiększeniem liczby dział polnych: powołanie go więc na tę posadę nie jest dowodem chęci jak najszybszego urzeczywistnienia tego projektu.

Nie bez naczenia również jest odwołanie obecnego posła rosyjskiego z Berlina Saburowa, który polityce Giersa nie dość służył. Następcą jego w Berlinie ma być Orłow (obecny ambasador ros. w Paryżu) lub może Piotr Szuwałow. Obaj posiadają wielkie zaufanie u Bismarka.

Sprawy miejskie.

Kraków, 10 stycznia.

Wczoraj dokończone zostały obrady nad resztą przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym posiedzenia z dnia 4 b. m., przewodniczył prezydent miasta dr. Weigel; radców obecnych 42. — Pierwszym przedmiotem obrad był wniosek sekcyi III względem umorzenia reszty niespłaconej zaliczki przez jednego urzędnika mag. w kwocie 100 złr. a to wskutek zaszłej śmierci dłużnika.

R. m. dr. Kopff uczynił z tego powodu wniosek, aby Magistrat przedstawił sekcyi skarbowej projekt, któryby z uwzględnieniem z jednej strony koniecznej potrzeby udzielania zaliczek na płace urzędników Magistratu, a z drugiej potrzeby zabezpieczenia od strat funduszu miejskiego obejmował zasady udzielania tego rodzaju zaliczek, który sekcya III. o ile można najśpieszniej z wnioskami swymi przedstawić winna.

Rada wniosek sekcyi przyjęła, wniosek zaś radcy m. dr. Kopffa odesłała do sekcyi prawniczej.

Drugi wniosek sekcyi III względem zaasygnowania należytości 390 złr. 49 ct. za wybrane w r. 1881 materyały do reparacyi bud jarmarcznych — przyjęto bez rozpraw. Sprawozdawcą obu powyższych wniosków był sekretarz Magistratu Trębowelski.

R. m. dr. Warschauer przedstawił wniosek sekcyi III, aby Rada uchwaliła uprosić r. m Alfreda Milieskiego, który zrezygnował z radziectwa o zatrzymanie nadal mandatu radcy. Wniosek jednomyślnie został przyjęty.

Tenże sprawozdawca wniósł następnie w imieniu sekcyi III, wniosek o udzielenie zaliczki w wysokości trzechmiesięcznej pensyi jednemu z urzędników kasy miejskiej zwrotnej w 20tu miesięcznych ratach. — Przyjęto.

Radca magistratu Szymkiewicz przedstawił wniosek sekcyi V, względem przyjęcia do gminy trzech nowicyuszek zgromadzenia pp. Dominikanek na Gródku, tudzież jednego braciszka zgromadzenia XX. Misyonarzy bez opłaty taksy; p. Bolesława Rembowskiego, syna właśc. dóbr ziemskich zaś za opłatą taksy 25 złr. Wnioski przyjęto bez rozpraw.

Również bez rozpraw przyjęty został następujący z kolei wniosek sekcyi gospodarczej: przejścia do porządku dziennego nad sprawą podwyższenia opłaty pokładnego na cmentarzu krakowskim. Sprawozdawcą był dyrektor budownictwa Niedziałkowski.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Zoll wniosek sekcyi IV tej osnowy: Towarzystwu Dobroczynności w Krakowie udziela się zasiłek w kwocie 5000 złr. w ten sposób, iżby Towarzystwo Dobroczynności z Kasy Oszczędności miasta Krakowa zaciągnęło pożyczkę w wysokości 5000 złr. za poręczeniem miasta Krakowa, które się zobowiązuje opłacać rocznie przypadający procent $5^1/_2$ od sta, tudzież opłacać jeden procent na amortyzacyę aż do zupełnego umorzenia długu. Po dłuższej dyskusyi nad sposobem uzyskania kapitału, w której brali udział radcy m. dr. Warschauer, Mendelsburg, Birnbaum, dr. Kopff, dr. Hoszowski i dr. Majer, uchwaliła Rada w zasadzie udzielić Tow. Dobroczynności subwencyę w wysokości proponowanej przez sekcyę IV; obmyślenie zaś sposobu wykonania tej uchwały poruczono sekcyi skarbowej.

Wnioski sekcyi III przedstawione z porządku dziennego przez r. m. dr. Kopffa względem sprostowania trzech artykułów postanowień Rady m. z d. 28 czerwca 1875 r. dotyczących uregulowania płac urzędników i sług Magistratu, oraz wydziału rachunkowego ze względu na uchwalony przez Radę miasta na posiedzeniach dnia 3 i 10 lipca 1873 r. i 1 kwietnia 1881 r. statut emerytalny — przyjęto *en bloc.* Wnioski uchwalone brzmią: Art. I. Urzędnicy i słudzy Magistratu, tudzież wydziału rachunkowego oprócz stałych płac etatem oznaczonych, pobierać będą dodatki służbowe dla każdej kategoryi służby etatem objęte. Aplikanci Magistratu dopiero po złożeniu egzaminu praktycznego administracyjnego mają prawo do dodatków służbowych. Urzędnikom magistratu i wydziału rachunkowego zapewnione nadto zostaje prawo dodatku do etatowej płacy pod warunkiem art. IV objętemi. Art. IV. Prezydent miasta jedynie i wyłącznie upoważniony jest czynić Radzie miejskiej wnioski względem przyznania dodatków do płacy etatowej urzędnikom zdolnym gorliwym, obowiązki swe należycie wypełniającym, nie z własnej winy, lecz z braku awansu jednę i tą samą posadę dłuższy czas zajmującym a to pod następującemi zastrzeżeniami: a) urzędnik przedstawiony do dodatku do płacy etatowej przynajmniej przez lat pięć od dnia wydania postanowienia z d. 22 czerwca 1875 r., a w późniejszym czasie od ostatniego awansu posadę zajmować winien; b) dodatek do płacy etatowej na jednej i tej samej posadzie jedynie dwa razy udzielony być może; c) suma łączna dodatków do płacy etatowej 20 proc. stałej płacy etatem przyznanej przewyższać nie może. W razie posunięcia się urzędnika na wyższą posadę. powyższe dodatki do płacy etatowej ustają. Prośby urzędników o przyznanie dodatku do płacy etatowej bądź do Rady miasta, bądź do prezydenta wnoszone, pozostawione będą bez odpowiedzi. Dodatek do płacy etatowej ulega opłacie procentu 2 i jednorazowej opłacie miesięcznej przewyżki na fundusz emerytalny tak jak sama płaca etatowa. Dodatek ten przy wymiarze emerytury liczony będzie. Artykuł IX. Etat uregulowanych płac i dodatków służbowych został uchwalony na posiedzeniu Rady miasta z dnia 15 grudnia 1881 r. i zamieszczony w Nr. 12 dziennika rozporządzeń dla miasta Krakowa z tegoż roku.

Nadto uchwalono na wniosek tego samego sprawozdawcy co do funduszu emerytalnego: poleca się kasie miejskiej, aby odnośnie do postanowienia Rady z dnia 20 kwietnia 1876 roku złożyła komisyi emerytalnej w ciągu jednego miesiąca zamknięcie rachunków funduszu emerytalnego z wyjaśnieniem sposobu użycia tego funduszu. Po złożeniu tego zamknięcia rachunków, komisya emerytalna obowiązaną będzie w zastosowaniu się do prop. art. 7 postanowień z dnia 3 lipca 1873 r. złożyć Radzie miasta w ciągu następnego miesiąca sprawozdanie o obrocie funduszu emerytalnego.

W ten sposób załatwiono wszystkie sprawy będące na porządku dziennym. Obrady nad budżetem rozpoczną się we czwartek dnia 11go bieżącego miesiąca.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Dr. Izydor Kopernicki, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, obrany został członkiem honorowym Tow. lekarskiego w Warszawie.

Policya odbyła w dniu 8 bm. kilka rewizyj z powodu posądzeń o agitacye socyalistyczne i aresztowała 3 osoby. Dwóch uczniów ma być podobno zmuszonych do wydalenia się z Krakowa.

Konfiskata. Tutejszy sąd krajowy karny na wniosek prokuratoryi państwa orzekł, że broszura p. t.: „O zmowie", wydana w Paryżu nakładem stowarzyszenia „Lud polski" 1882, zawiera w sobie istotę czynu występku z § 302 k. k. i wzbronił dalsze rozpowszechnianie tejże.

Dworzec kolei transwersalnej według nowego projektu ma stanąć w Dębnikach za Wisłą. Z projektem tym łączy się budowa nowego mostu na Wiśle pomiędzy Krakowem a Podgórzem.

Ślub. Wczoraj w południe odbył się w kościele OO. kapucynów w Krakowie ślub p. Kazimierza Czarkowskiego, urzędnika kolei Karola Ludwika we Lwowie z p. Maryą Tokarską, córką p. ładysława Tokarskiego. urzędnika Tow wzaj. ubezp. w Krakowie.

Wczoraj także odbył się w kościele św. Piotra wieczorem ślub p. Kazimierza Ożoga, byłego prezesa Czytelni Akademickiej z panną Maryą Kamińską. W kościele zebrała się licznie młodzież akademicka

Między obrazami, wylosowanemi w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie w d. 7 b. m. — znajdują się obrazy krakowskich malarzy, jak: „W kościele" Bierkowskiej Karoliny, „Partya szachów" Pochwalskiego, „Pod figurą" Lipińskiego.

Ułaskawienia. Postanowieniem z d. 5 stycznia ułaskawił cesarz 190 więźniów — między temi 11 z Wiśnicza, 21 ze Lwowa i 9 kobiet z zakładu lwowskiego u św. Maryi Magdaleny.

Członkowie komitetu pomnika Mickiewicza. zamieszkali w Warszawie, uprosili. (jak donosi *Gazeta Polska)* jednego z kolegów swych, ażeby udał się do Krakowa i wyraził pomienionemu komitetowi w imieniu ich życzenie, iżby tenże jak najprędzej ogłosił konkurs na projekt pomnika, a po rozstrzygnięciu konkursu, przystąpił natychmiast do obliczenia kosztorysu według premiowanego projektu i rozpoczął niezwłocznie roboty około wzniesienia pomnika, nie oglądając się wcale na ówczesny stan funduszu, jaki będzie zebrany.

Szkoła śpiewu operowego otwartą zostanie 16 bm. we Lwowie staraniem i kosztem przyszłej dyrekcyi teatru. Nauka udzielaną będzie bezpłatnie przez trzech nauczycieli śpiewu, lecz do nauki solowego śpiewu operowego przyjmowane będą tylko osoby, które już są muzykalnie wykształcone i pierwsze elementa śpiewu posiadają. Nadto muszą się zobowiązać, iż po wykształceniu w tej szkole, poświęcą talent swój na czas pewien scenie lwowskiej.

Statystyka egzaminów. W r. 1882 odbyło się 235 egzaminów sędziowskich (Lwów 18, Kraków 26), 132 egzaminów na notaryuszów (Lwów 11 — Kraków 13), 42 egzaminów na notaryuszów (Lwów 5, Kraków 8). Nie złożyło egzaminu sędziowskiego 1%, adwokackiego 8%, notaryalnego 12%; ile z tego wypada na Lwów i Kraków daty statystyczne nie mówią.

Wieniec pamiątkowy rocznicy powstania listopadowego, wydawany nakładem muzeum narodowego w Rapperswylu, mieści w zeszycie piątym, który wyszedł z pod prasy, 23 życiorysy Weteranów z r. 1831.

Panna Deryng usuwa się ze sceny d. 13 b. m. Po raz ostatni wystąpi na scenie warszawskiej w komedyi Sardou „Mieszczanie na prowincyi". Podobno jednak artystka, spłaciwszy dług hymenowi, wrócić ma w objęcia sztuki.

W Astrachanie podług korespondenta *Kraju* obecnie przemieszkuje przeszło 300 Polaków. Są to po większej części dymisyonowani żołnierze, służący we flocie na morzu Kaspijskiem.

Anthnoy Trollope, zmarły niedawno znakomity romansopisarz a syn również sławnej w swym czasie powieściopisarki, rzadką posiadał zaletę. że gdy które z dzieł jego z ostrą spotkało się krytyką, zamiast się gniewać jak zwykli czynić autorowie, utrzymywał, że w każdym krytycznym zarzucie z dobrą podniesionym wiarą musi być nieco słuszności, bo musiało się w powieści coś znajdować co ten zarzut krytykowi nasunęło. Opowiadają o Trollopie następującą anekdotę, świadczącą jak chętnie dawał posłuch słusznym uwagom dotyczącym jego dzieł.

Znajdując się pewnego razu w restauracyi, stanął przed kominem i wygrzewał sobie plecy. W tej samej izbie siedziało dwóch młodzieńców, którzy, spożywając skromną kolacyjkę, rozprawiali o wartości jego romansów. Wtedy właśnie wychodziła w odcinku powieść jego *the last chronicle of Barset.* Młodzi krytycy wyrażali się przychylnie o tym utworze, wszelako zgodzili się na jedno, że „wieczna ciocia Proudie" (jedna z figur powieści) serdecznie jest nudną. Trollope, który przysłuchiwał się z uwagą, przystąpił do młodzieńców i odezwał się: „Panowie! przypadkiem jestem autorem tej powieści i słyszałem wasze uwagi. Posłuchajcie więc co uczynię: — idę ztąd do domu i zabiję ciocię Proudie!" Jakoż w następnym odcinku „ciocia Proudie" nagle zmarła na apopleksyą.

Pani Harriet Beecher-Stowe, autorka „Chaty wuja Toma", równe ma szczęście na polu ogrodownictwa, jak i na polu piśmiennictwa. Założyła bowiem w Mandaryi, na Florydzie, gaik pomarańczowy, liczący dziś już przeszło sto drzew. Z tych 75 przynosi jej, jak donoszą pisma amerykańskie, około 1500 dolarów czystego dochodu.

Zając w letargu. Przed kilku tygodniami cesarz Wilhelm był na wielkiem polowaniu. Po skończeniu naganki, strzelcy poczęli układać przed cesarzem ubite sztuki, a mianowicie 65 kotów, których spotkał zaszczyt legnięcia z monarszej ręki. W chwili gdy cesarz zdobycz swą oglądał, jeden z zabitych kotów, który widocznie tylko ogłuszony został strzałem, nagle się zerwał i, wziąwszy skoki za pas, w mgnieniu oka znikł ku ogólnemu zdumieniu obecnych myśliwych.

Żywe szachy. Nie jest nowością pomysł partyi szachowej, odegranej przez żywe osoby w stosownych kostiumach. W średnich wiekach próbowano już nieraz po dworach królewskich tej zabawy. I polskie roczniki wspominają o niej.— W nowszych czasach wznawiano ją w Anglii. Dowiadujemy się obecnie z pism warszawskich, że i w Warszawie czynią do takiej partyi przygotowania, która w przyszłem lecie ma być odegraną.

Na łączce jednego z prywatnych ogrodów utworzoną zostanie szachownica, na której pionki, wieże i wszystkie zresztą postacie gry przedstawione będą przez żywe osoby, stosownie przybrane. Partyę tych „szachów" poprowadzą dwaj lepsi szachiści, przyczem orkiestra wykonywać ma różne utwory muzyczne, a ogród wieczorem będzie świetnie uiluminowany. Dochód z zabawy przeznaczony będzie dla ubogich.

Warunki zamążpójścia wylicza jedno z pism warszawskich w następujący sposób:

„Panna, która posiada przymioty objęte całym alfabetem i jest: aniołem, bogatą, czarującą, dobrą, edukowaną, filutką, grzeczną, hożą, idealną, jedynaczką, krasną, lubą, łagodną, mądrą, niewinną, ostrożną, przebiegłą, rozumną, śliczną, tkliwą, uważną,

wytworną i zalotną — nie potrzebuje się obawiać o męża.

I. **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce prezydenta dra Weigla: 1) p. L. M. z ul. Sławkowskiej kwotę 1 złr. 20 cent., zebraną przy opłatku w kółku domowem; 2) p. Aleksander Ruszczyński w Czortkowie 6 złr. ze składki; 3) c. k. sąd deleg. miejski cywilny 1 złr. 72 ct. złożone przez pewną stronę.

II. W połowie na pomnik Mickiewicza, a w połowie na sprowadzenie zwłok do kraju, nadesłał na ręce prezydenta dra Weigla: p. dr. Edward Krzyżanowski w Buczacu kwotę 57 złr. 40 ct., złożoną przez tych panów, którzy zamiast składać sobie nawzajem życzenia noworoczne biletami lub listownie, przeznaczyli pewne kwoty na powyższy cel; mianowicie:

Dr. Edw. Krzyżanowski 2 złr., Aleks. Nęcki 2 złr. Ant. Rejonicz 2 złr., dr. T. Hubrich 1 złr., Aleks. Zieliński 1 złr., Józef Mierzwiński 1 złr., M. Bocheński 50 cent., A. Laśkiewicz 50 ct., St. Konasiewicz 1 złr., Em. Lisowski 1 złr., Mich. Noskowski 1 zlr., Marcinkiewicz 1 złr., Lorsch 2 złr., Hiolski 1 złr., Stupnicki 1 złr., Schreyer 1 złr., Filipek 1 złr., Marc. Pilecki 1 złr., Kar. Rischka 1 złr., Romuald Gilewicz 1 złr., Eug. Gromnicki 1 złr., hr. Potocccy 15 złr., Józ. Bojarski 50 ct., Kopczyński 30 cent., B. S. Lern 1 złr., W. Spytkowski 50 ct., H. Cienski 1 złr., Jezierski 50 ct., Miecznikowski 60 ct., dr. Obtułowicz 1 złr., Hanik 1 złr., ks. kan. Gromnicki 1 złr., Korn. Lewicki 1 złr., Janiszewski 2 złr., Józef Kotkowski 1 złr., Jeżewscy 2 złr. Józ. Szujski 1 złr., Jan Oberc 1 złr., Ant. Lesicki 2 złr., Maur. Mierzwiński 50 ct., Pintner 50 ct. Razem 57 złr. 40 cent. — Kwoty powyższe umieszczono na książeczkę kasy oszcz. Nr. 54.18?, zaś połowę z 57 złr. 40 ct. w kwocie 28 złr. 70 ct. na ks. kasy oszcz. Nr. 57,020.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłali do Administracyi *Nowej Reformy*: M. W. 28 ct. — z wilii u pp. Kukielów w Dąbrowie 20 złr. 20 ct. — razem 20 złr. 48 ct.

Korespondencya od Redakcyi.

P. P. **M. B. z Ł.** — Umieścilibyśmy chętnie, ale rzecz spóźniona, a brak podpisu nie daje nam rękojmi prawdziwości.
„ „ **G. K. z R.** — Jak się podoba.
„ „ **M. K. P. z Kr.** — To chyba żarty?
„ „ **St. D. w G.** — A więc elektropatyi??
„ „ **S. D.** — Jest to zapowiedź na przyszłość. Na dziś jeszcze przedwcześnie.
„ „ **No... No...** — Rzecz dla czytelniczek nie bardzo odpowiednia.

Sprostowanie. W życiorysie St. Lipińskiego winno być: Lipiński uczęszczał w Genui do szkoły wojskowej, a nie sztuk pięknych, jak mylnie wydrukowano.

(L—ski.) **Inżynier Kosiński w Krakowie.** Osuszanie wilgotnych mieszkań i desinfekcya budynków mieszkalnych należy do najtrudniejszych a zarazem najwdzięczniejszych problematów nowoczesnej techniki. Różne istnieją sposoby usuwania wilgoci z mieszkań, ale prawdę powiedziawszy nie ma takiego, któryby zadośćuczynił wymaganiom techniki sanitarnej, a to głównie z tego powodu, iż technicy za mało dotychczas zwracają uwagi na zdobycze doświadczalnej higieny, bez czego wszelkie pomysły, wyłącznie konstrukcyjnej natury, założonego celu osiągać nie mogą. Uskarżają się technicy polscy, że w społeczeństwie nie zajmują przynależnego im stanowiska, iż technicy w rzeczach publicznych nie zabierają głosu. Smutna to prawda. Ale każdy z techników przyznać musi, iż słabą stroną naszego świata technicznego było odosobnianie się, że tak powiemy, od ogólnego naukowego ruchu. Z prawdziwą przeto przyjemnością zwracamy uwagę publiczną na usiłowania p. inżyniera budowniczego Stanisława Kosińskiego z Warszawy, który od lat kilku pracuje nad rozwiązaniem trudnego zaiste zadania osuszania, a tem bardziej desinfekcyi mieszkań. Rezultatem badań p. Kosińskiego jest wynalazek przyrządu do wysuszania murów i niszczenia zapomocą wysokiej temperatury wszelkich zarodków chorobowych, jakieby w murze, a raczej w tynku znajdować się mogły. Przyrząd ten polega na następującej zasadzie:

Zapomocą młynka wpędza się powietrze zewnętrzne do ruchomego kotła, gdzie się ogrzewa do temperatury 350 stopni Celsiusza. Prąd takiego gorącego powietrza kieruje się na ścianę, którą osuszyć zamierzamy, lub też w której chcemy zniszczyć zarodki chorobowe. P. Kosiński robił w Warszawie próby wobec komisyi rządowej, tudzież rzecz całą przedstawił w warszawskiem Towarzystwie lekarskiem na posiedzeniu sekcyi biologicznej. Doświadczenia, wykonane w jednym z domów warszawskich, powiodły się doskonale, co zaś do wartości higienicznej wynalazku p. Kosińskiego zdania własnego wypowiedzieć nie możemy, gdyż p. inżynier Kosiński dotychczas wynalazku swego, obchodzącego niemal wyłącznie lekarzy i higienistów, nie przedstawił kołom lekarskim w Krakowie. Wynalazca miał w dniu trzeciego stycznia, na pierwszem tegorocznem posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa technicznego, odczyt, w którym zastanawiał się nad przyczynami wilgoci, tudzież zakażenia budynków i wyjaśnił szczegółowo sposób działania swego aparatu. P. Kosiński otrzymał patent dla swego wynalazku, oprócz innych państw — także i na monarchię austro-węgierską.

Losowanie dzieł sztuki urządzone przez lwowskie towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem hr. Leszka Borkowskiego. Do wylosowania przeznaczono 12 obrazów olejnych, 3 akwarele, jedną rzeźbę i 23 rozmaitych miedziorytów, stalorytów, olejodruków, drzeworytów, litografij i t. p. Obrazy olejne wygrali pp. Ordyniec Izaak w Ostrej „Wiarusy“, Strzałeckiego, wartości przeszło 200 złr. Roth Ferdynand we Lwowie, „W kościele“, Karoliny Bierkowskiej. Birnbaum w Stanisławowie „Pełnię“, Grabińskiego, wartości 350 złr. Obertyński Kazimierz w Stronibabach „Pasterkę“, Eismunda, wartości 100 złr. Dr. Leon Wszelaczyński we Lwowie „Partyę szachów“, Pochwalskiego, wartości 225 złr. Dźwinogradzka w Kamieńcu podolskiem „Z nad Sanu“, Jasińskiego, wartości 120 złr. Kosieradzki Władysław we Lwowie, „Z nad brzegów lagun Wenecyi“, Swieżewskiego, wartości 200 złr. Rada powiatowa w Jaworowie „Pod figurą“, Lipińskiego wartości 550 złr. Bajer Karol w Drohobyczu „Popas hucułów“, Jaroszyńskiego, wartości 130 złr. Gubrynowicz Władysław we Lwowie, „Mieszkaniec bawarski“, Grocholskiego, wartości 120 złr. Hr. Bolesław Komarnicki „Kamelię“, Maleszewskiego, wartości 225 złr. Sokołowski Józef w Iwaniu „Przylądek w Monaco“, wartości 200 złr. Akwarele wygrali pp. Neuchaus Rudolf w Zakrzewcu „Sprzedaż wina“, Sozańskiego; Wolański Erazm w Czarnokońcach „Pod parasolem, Sozańskiego; Hirschler Ksawery w Horodysławicach „Szlifierz“. Rzeźbę T. Błotnickiego „Ecce homo“ wygrał dr. Antoni Pawlikowski we Lwowie. Inne do losowania przeznaczone dzieła sztuki wygrali pp. Dr. Aleksander Dworski w Przemyślu; Alfred Mysłowski w Koropcu; Józef Rutkowski w Wiźnicy; dr. Stanisław Kłobukowski w Powierciu; dr. Wiktor Zbyszewski we Lwowie: Kornel Horodyski w Tłusteńkiem; Sala Oktaw w Wysocku: Fryderyk Jahn w Lutkowie; Józef Komar w Moskwie; Karol Fetter w Tarnowie, Antoni Kassaraba w Podwołoczyskach; Stanisław Wilczewski w Gdańsku; dr. Filip Zucker we Lwowie; Krzysztow Błażowski w Nowosiółce; Adam Jakubowski we Lwowie; Zonner w Żółkwi; pani Grosowa we Lwowie, Jan Gołębski w Pielawie; Brühl Pawlina, Wincenty Rawski, dr. Emil Merczyński i drukarnia związkowa we Lwowie; p. Sylwery Skulimowski w Żółkwi.

Sprawozdanie komitetu nieustającego fundacyi im. Karola Szajnochy z zarządu majątkiem fundacyi za r. 1882

Według sprawozdania ogłoszonego dnia 8 stycznia 1882, nal żały do majątku fundacyi z końcem roku 1881 następujące efekta:

a) 31 obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej I emisyi po 300 złr. w srebrze z kuponami od 1 listopada 1881 bieżącymi;

b) 5.600 złr. w 6% obligacyach pożyczki krajowej z r. 1873 z kuponami od 1 listopada 1881 bieżącymi.

c) 12.800 złr. w 6% listach hipotecznych z kuponami od 1 września 1881 bieżącymi;

d) 1.000 złr. w 5% premiowanych listach hipotecznych z kuponami od 1 września 1881 bieżącymi.

e) 200 złr. w 5% listach hipotecznych (bez premii) z kuponami od 1 listopada 1881 bieżącymi, wreszcie:

f) książeczka wkładkowa galic. banku kredytowego nr. 10.555 na 10 złr. 89 ct.

Ogółem więc wynosił majątek fundacyi z końcem r. 1881 sumę 28,910 złr. 89 ct.

Z efektów powyższych ubyły w ciągu r. 1882 w skutek losowania dwa 6% listy hipoteczne ser. D. nr. 4650 i 6445 po 1000 złr., za które wpłynęła gotówka 2000 złr.

Natomiast zakupiono na rzecz fundacyi 5% listy hipoteczne (bez premii) ser. C. nr. 294 i 295 po 1000 złr. z kuponami od 1 listopada 1881, tudzież takiż list ser. A. nr. 688 na 100 złr z kuponami od 1 maja 1882 bieżącymi. Łącznie więc zakupiono listów hipotecznych w imiennej wartości 2100 złr.

Na pokrycie wydatku, który wynosił łącznie 2118 złr. 19 ct. użyto gotówki wypłaconej za wylosowane listy hipoteczne w sumie 2000 złr. tudzież części z 10% dochodów fundacyi przeznaczonych na pomnożenie majątku zarodowego.

Na książeczkę galic. banku kredytowego nr. 10555, która z końcem roku 1881 opiewała na 10 złr. 89 ct., włożono w ciągu roku 1882 razem 100 złr. 73 ct, a w procentach przybyło 1 złr. 94 ct., wyjęto zaś z tej książeczki 26 złr. 68 ct., tak że z końcem roku 1882 pozostało 86 złr. 88 ct., t. j. zapis ulokowany na tej książeczce pomnożył się o 75 złr. 99 ct.

Ponieważ według tego, co wyżej powiedziano w ciągu roku roku 1882 ubyło z majątku fundacyi 2.000 złr. przybyło zaś 2175 złr. 99 ct., przeto wynosi przyrost kwotę 175 złr. 99 ct., zaś ogólny stan majątku z końcem r. 1882 sumę 29.086 złr. 88 ct.

W dochodach bieżących miała fundacya w ciągu r. 1882:

		złr.	ct.
1	dnia 1 marca od 12.300 złr. w 6% listach hipotecznych	384	—
2	„ 1 września od 10.800 złr. w takichże listach hipotecznych . .	324	—
3	„ 1 marca i 1 września od 5% premiowego listu hip. na 1000 złr.	50	—
4	„ 1 maja i 1 listopada od 31 obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej po 6 złr. 70 ct. w srebrze po kursie al pari .	415	40
5	„ 1 maja i 1 listopada od 5.600 złr. w 6% obligacyach pożyczki kraj.	336	—
6	„ 1 maja od 2.200 złr w 5% nieprem. listach hipetecznych . .	55	—
7	„ 1 listopada od 2.300 złr. w takichże listach hipotecznych . . .	57	50
	czyli ogółem	1621	90

Z tego wydano:

1)	Do funduszu żelaznego zwrot z podanego poniżej tytułu	33	39
2)	Na lokacyę celem pomnożenia majątku zarodowego 10% zwyczajnych dochodów	158	85
3)	Pani Joannie Szajnochowej w czterech ratach	714	83
4)	Panu Pawłowi Stalmachowi w czterech ratach	714	83
	Razem jak wyżej	1621	90

Gotówka za wylosowane 6% listy hipoteczne w sumie 2000 złr. wpłynęła dnia 1 marca 1882.

W miejsce wylosowanych, zakupiono 5% niepr. listy hipoteczne w sumie 2000 złr. razem z kuponami za ubiegłe 4 miesiące t. j. z kuponami od 1 listopada 1881.

Że zaś wydana na zakupno suma 2000 złr. za te same 4 miesiące przyniosła już była dochód w postaci pobranych dnia 1 marca 1882 procentów od 6% listów hipotecznych, przeto pobrane za ten sam czas po raz drugi procenta, jako nienależące do dochodów zwyczajnych zwrócone zostały funduszowi żelaznemu, jak wyżej poz. 1 wydatków.

Na cele stałej lokacyi dla majątku zarodowego miała fundacya w ciągu roku 1882 do dyspozycyi:

		złr.	ct.
1)	pierwotny zapas ulokowany na książeczce wkładkowej banku kredytowego nr. 10.555 w kwocie	10	89
2)	procenta narosłe na tejże książeczce (jak wyżej)	1	94
3)	wspomnioną wyżej pod poz. 1) wydatków kwotę	33	39
4)	10% dochodu zwyczajnego według § 4 b) statutu	158	85
	łącznie . .	205	07

Z kwoty tej użyto przy wyżej wspomnianem zakupnie 5% listów hipotecznych, 118 złr. 19 ct., reszta zaś 86 złr. 88 ct. ulokowana jest tymczasowo na powyższej książeczce wkładkowej nr. 10.555.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej, komitet nienstający dodaje, że w łonie jego w ciągu r. 1882 nie zaszły żadne zmiany, i że w sprawach fundacyi zgłaszać się należy, jak dotychczas, do prezesa komitetu JW. Oktawa Pietruskiego, zastępcy marszałka w Wydziale krajowym.

We Lwowie, 7 stycznia 1883.

Pietruski.

Repertoar teatralny.

Czwartek 11 stycznia: „Wujaszek Alfonsa“ Dobrzańskiego, „Hannibal ante portas“ Gawalewicza, „Nieszczęśliwi“.

Sobota 13 stycznia: „Stryj Sam“ komedya W. Sardou.

Niedziela 14 stycznia: „Złodziejka“.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

„Inny świadek (kto?) opowiada: że pan w Polsce miał prawo nad życiem i śmiercią swoich poddanych. Jak chłop co zawinił, to sprawa wnet się kończyła: pan, czy to sam, czy przez swoją służbę, sądził go i karał bez namysłu. Skarżyć się za to przed jakim innym sądem, ani mowy, bo takiego innego sądu dla chłopa nie było. Człowiek do trzech dni mógł już wisieć na szubienicy. A sposób kary czy śmierci zależał od pańskiej chimery: jak panu do głowy przyszło, tak on był karany. Opowiadają, że przyjechał gość, szlachcic do pana w taki dzień, kiedy mieli chłopa wieszać za jakąś winę. Gość zrobił uwagę, za jeszcze nie widział, jak ścinają głowę. Żeby dogodzić gościowi, chłopu ścięto głowę. A że tam już pałek nie żałowano ani liczono, to się rozumie.

„Tak wyglądały ówczesne pańskie dominia, a innych sądów dla chłopów nie było.

„Całotygodniowe pańszczyzny, w dzień i w nocy, posługi rozmaite, jak z naganką, z listami — to rachowało się do daremszczyzny; szarwarki i warty; bez końca daniny i draczki, jak mytowe, komorne, solne, święcone, hajduczne, stołowe, groszowe, targowe, oczkowe i Bóg wie ile ich tam było, bo to według woli pana; kwaterunki, przymus, ileś tam kupić gorzałki co roku z pańskiej karczmy; przymus: kupować inne przedmioty u pana; przymus: za pewne pieniądze sprzedawać pewien przedmiot panu.

„Żadnej pewnej własności nie było dla ludzi, żeby oni mogli bezpiecznie dzieciom przekazać albo zapisać. Ziemia dawana chłopom była za taką umową, jak się panu chciało, ale i pomimo umowy można było ją odebrać chłopu. Pany mieli wolną rękę poddanych sprzedawać, darować, zamieniać. Przeprowadzić się poddanemu, wybrać jakie rzemiosło, jaki zarobek bez woli pana — ani myśleć. Człowiek prosty nie miał na siebie żadnej ludzkiej ceny.“

W takiem położeniu był chłop ruski. To też gdy cesarze poznosili te daremszczyzny, gdy utworzono cyrkuły, „a te cyrkuły znowu nie na co innego były zaprowadzone, tylko na to, żeby chłopów zabezpieczyć od pańskich gwałtów i zdzierstw“ (ibidem p. 22), „trzeba posłuchać, (ibid. p 23) co to za krzyk, co to za lament podjęli panowie na takie postanowienia. Jak to oni się skarżą w swoich pismach do monarchy: że gospodarstwo upadnie, że chłop przestanie robić, że się namnoży włóczęg. O Najjaśniejszy Panie, lebiediat pany, kiedy wszystkie twoje kraje będą za twojem staraniem kwitnąć, to Halicki kraj przyjdzie przez te postanowienia do ruiny“ (loco citato).

Bo panowie nie mieli innego celu, jak dławić Rusinów: „prawo polskie wyznaczało wielką karę za znieważenie żydowskiego okopiska, bożnicy, grobów. Przyczyna, zdaje się, ta, że żydzi byli pomocnikami panów w ich gospodarce gnębienia narodu prostego a przedewszystkiem ruskiego“ (ibid. p. 25).

Jakkolwiek wszystko to, cośmy przytoczyli, pełne jest jadu i niesprawiedliwości, jeszczeż, choć w jakiejś części zdołalibyśmy jeśli nie usprawiedliwić, to wytłómaczyć!

Prądy socyalne, wciskające się wszędzie, mogły i tu podziałać i przeciw warstwom posiadającym zranione czemś serca zwrócić i jedność sądu zamącić. Badanie nieprzychylnych Polakom źródeł, moskiewskich przedewszystkiem, mogło sprawić, że na wiele rzeczy fałszywy się pogląd wyrobił, do tego stopnia, iż np. co do ludu wiejskiego nie uwzględnia się czasów i stosunków, oddziela się Polskę od Europy, zapomina się że chłop wszędzie jednako był traktowany, że u nas jeśli źle było, to tak ruskiemu jak i polskiemu chłopu, że jednak na Zachodzie i w środkowej Europie było gorzej, że jeśli były nadużycia, to całych warstw i całych wieków nie należy potępiać, bo nadużycia zawsze były, są i będą na całym świecie. Rozgoryczenie z jakichbądź pobudek płynące mogło przyczynić się do jednostronnego oceniania faktów. Wszystko to pojmujemy. Ale gdy Polacy powtórzyć tu musimy, nigdy Rusi ruskiej narodowości wiary, zwyczajów i obyczajów, nigdy powiadamy, nie zohydzali, nawet w największym zapale walki nie plwali na nie, nie urągali, dzisiejsi przywódcy Rusi czy tak samo postępują?

Jakże „Macierz polska“ lub wszelkie inne ciała polityczne, naukowe czy literackie może się zbliżyć do takich że kół ruskich, jakże Polacy w ogóle mogą dążenia tych pseudo-Rusinów popierać, jeżeli to ma być na korzyść Moskwy? A jednak żaden Moskal, najbardziej rozwścieczony nie deptał tak tej nieszczęśliwej, rozćwiartowanej Polski, nie pastwił się nad zwyciężoną, nie kopał złamanej, ociekłej krwią, znękanej wysileniami, osłabłej ofiarami, jak ci, którzy dziś nam publicznie, w Sejmie, o zgodzie i wspólnej pracy mówią. Ich słowa są istnem urągowiskiem.

„Zanadto siły, powiada nasz brat Rusin, było jeszcze u panów Polaków, a zanadto dzikości i zazdrości (!!) starej w ich sercach, żeby oni mogli w spokoju przyglądać się temu choć i małemu wzrostowi swoich braci Słowian (bo i oni na nieszczęście Słowianie!) — Rusinów. Znalazły się w nich rozmaite nieczyste sposoby, żeby Rusinów zniesławić (kiedyż — to?) i wtrącić ich w dawną zależność.

„I tu istotnie sprawdziła się ta nasza boleść, że carowi narodził się syn z miesiącem i zorzami, ale zawistna świekra (*tut ta nedomerła polszcza*) podłożyła kozła a syna wrzuciła w wodę. (Proświta, Nr. 58, 1880, str. 29.)

Najobojętniejszemu człowiekowi, sądzimy nawet, że i szanującemu się wrogowi Polski, wstrętnemi wydać się muszą te ziejące zajadłością słowa z ust tego, w którym nie jedna kropla krwi polskiej płynie. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Książki dla dzieci i młodzieży.

(Ciąg dalszy).

„Robinson Meksykański“. Przygody, podróże i wypadki Robinsona w Meksyku. Opisy natury, obyczajów, polowań, wojen, podróży i życia leśnego; z angielskiego Th. Bade przekład i przedmowa St. M. Rzętkowskiego. (Warsz. Hösick.)

Pewien krytyk zestawił powieści francuskie, napisane od czasów Balzaca do Zoli i wykazał, jaki postęp uczynił w nich tak zwany realizm, jaskrawość barw, obliczanie powodzenia na wstrząśnienie nerwów i podrażnienie zmysłów; nie wartożby pomyśleć nad tem, jaką przestrzeń przebieżono, gdy po napisaniu dla młodzieży historyi Robinsona Kruzoe, obcującego z Bogiem, przyrodą i własnem sumieniem, daniu jej do ręki Robinsona szwajcarskiego, stwarzającego sobie ognisko rodzinne na dalekich wybrzeżach, teraz znów dają jej Robinsona w podziemiach Paryża — i Robinsona Meksykańskiego? — Tytuł długi wskazuje treść książki — młodzież czytać ją będzie z zaciekawieniem, z zajęciem! Szkoda, że ze wszystkich wymienionych szczegółów, najobficiej przedstawione przygody; szkoda, nawet dla samej jasności i wyrazistości opowiadania; szkoda, bo zbyt rzadkie opisy przyrody piękne są i malownicze; szkoda, bo tych walk, skalpów, mordów, porywań kobiet za wiele dla młodych i świeżych wyobraźni. Nie schodźmy po pochyłości, pragnąc młodzieży dogodzić, nie psujmy jej smaku pełnego prostoty. Trudno, zarzucą nam na to: w Meksyku życie nie płynie tak jednostajnie, jak na folwarku flamandzkim! Zgoda — ale przecie w Meksyku znają życie rodzinne i rolnicze prace. Czyż obok tych walk na noże nie byłaby pouczającą i uroczą walka człowieka z przyrodą o życie i dobrobyt?

Nie jesteśmy logiczni! Z dziejów usuwamy coraz bardziej obrazy walk, bojów, czynów walecznych, jako pozostałości barbarzyństwa; usuwamy z nich żywoty świętych, zacnych, cichych i cierpliwych, bo nie cierpieć nam się uczyć, lecz szczęście bądź co bądź wywalczać! A nagle przez ciąg tomu, pasiemy młode umysły obrazami rozbojów zdradzieckich!

(D. c. n.)

Encyklopedyi wychowawczej pod redakcyą J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przystańskiego i J. K. Plebańskiego **wyszedł zeszyt 8 tomu drugiego**, całego zaś dzieła zeszyt 16ty. Obejmuje on następujące artykuły: Chreptowicz p. P. Chmielowskiego (dok.) i Chróścikowski; Ciekawość przez J. O.; Cierpliwość przez J. O.; Cnota przez K. Łuczyckiego; Condillac przez K. K.; Condorcet przez L. Ćwiczenia pamięci; Ćwiczenia stylistyczne przez Rom. Plenkiewicza. **Na szczególną uwagę zasługują artykuły dra Ochorowicza, prawdziwe perełki w naszej** literaturze pedagogicznej. W ogóle dotychczas wydane 2 tomy encyklopedyi pedagogicznej odznaczają się obfitością znakomicie opracowanego materyału. Pomnikowe to dzieło zasługuje na szczególną uwagę rodziców i wychowawców.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 9 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·03 —10·05, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 10·30 —10·35. Owies na wiosnę 7·— — 7·02. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·65. Żyto węgierskie 7·55 — 7·80 Żyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Żyto na jesień 7·55 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 31·25—32·50.

Nafta 24·——24·25.

Telegramy „Nowej Reformy:“

(Prywatne)

Żółkiew, 10 stycznia. (Godzina 12 m. 15). Dotychczasowy wynik wyboru posła do Rady państwa jest następujący: W Sokalu Hulimka 64 głosów. Juzyczyński 36 — w Żółkwi H. 75, J. 35 — w Rawie H. 26, J. 50 — razem przeto Hulimka 165. Juzyczyński 121. Zwycięstwo jest bardzo prawdopodobne.

Lwów, 10 stycznia (godzina 3 m. 30). Dotychczas wiadomy wynik wyboru z okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa, jest następujący: W Sokalu na 185 głosujących Hulimka 129. Juzyczyński 56 głosów — w Żółkwi na 195 Hulimka 119, Juzyczyński 76. Z Rawy do tej chwili nie ma wiadomości.

Lwów, 10 stycznia. Namiestnictwo rozpisuje wybory do rady powiatowej przemyskiej na 26 lutego (mała posiadłość) — 3 marca (miasta) i 8 marca (wielka posiadłość).

Lwów, 10 stycznia. Powszechny żal budzi ciężka choroba młodej Romanowej hr. Potockiej. Dzisiejsza recepcya u namiestnikowstwa odwołana.

Buda-Peszt, 10 stycznia. W interpelacyi Istoczego z powodu samobójstwa Wimpffena, powołano się na list zmarłego do br. Hirscha w Paryżu, który uważanym jest jako apokryf.

Berlin, 10 stycznia. Wczoraj na zgromadzeniu robotników nastąpiła wielka demonstracya socyalno-demokratyczna. Znanego antisemitę Stöckera wyśmiano i wygwizdano — a powołano do głosu przywódcę żydowskich socyalistów Kajsera, który powiedział, że nie może wypowiedzieć swobodnie swych przekonań, bo rząd krępuje wszelką wolność. Komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Tłumy gromadziły się, a policya ledwie z wielkim trudem zdołała je rozprószyć.

Berlin, 10 stycznia. Sąd uznał historyka Momsena niewinnym obrazy Bismarka.

Londyn, 10 stycznia. Rząd rokuje z Watykanem o wzajemną dyplomatyczną reprezentacyę. Będą to prawdopodobnie zwykłe poselstwa.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 10 stycznia. Posiedzenie Izby poselskiej. W skutek interpelacyi oświadcza minister komunikacyi, że rząd poczynił wszelkie zarządzenia celem ratowania ludzi, których życie zagrożone przez powódź. W Raab poczyniono wszystko jeszcze przed powodzią. Zresztą niebezpieczeństwo się zmniejsza. Tisza oświadcza, że celem zapobieżenia brakowi żywności i pomieszkań u tych, którym kazano domy opuścić, wyasygnował odpowiednie sumy pieniężne. Prywatne miłosierdzie poczęło się już także czynnie objawiać. Według sprawozdań urzędowych jest 10000 osób bez dachu, 300 do 400 domów woda zalała a częścią i zburzyła.

Buda-Peszt, 10 stycznia. Izbie niższej przedłożył rząd projekt rządowy co do krajowej wystawy rolniczej, która w roku 1885 ma się odbyć w Peszcie. Subwencya rządowa w kwocie 400 tysięcy złr. ma być rozdzielona na budżety trzech lat. Istoczy wniósł i uzasadniał interpelacyę co do powodów samobójstwa Wimpffena. Interpelacyę doręczono prezydentowi ministrów.

Serajewo, 10 stycznia. Dziś rano wybuchł pożar w gmachu sądu wyższego. Całe górne piętro, sala posiedzeń, urządzenie, biblioteka i akta procesowe spaliły się. Registratura została uratowaną w całości. Zdaje się, że przyczyną pożaru było zbytnie rozgrzanie pieca.

Petersburg, 10 stycznia. *Herold* donosi, że celem pomieszczenia całej armii w kasarniach, została ustanowiona osobna komisya, która też będzie zarządzać koniecznym na ten cel kapitałem.

Berlin, 10 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu u ks. Bismarka uchwalono sposób rozdzielenia przyzwolonej przez cesarza zapomogi w kwocie 600.000 marek dla dotkniętych powodzią. Dyskusya nad tym przedmiotem trwała do północy. Alzatczycy i prawie wszyscy reprezentanci krajów nadreńskich brali w niej udział.

Paryż, 10 stycznia. W senacie najstarszy wiekiem senator prezydujący poświęcił kilka gorących słów pamięci Gambetty i gen. Chanzy. W Izbie deputowanych prezydujący zagaił posiedzenie porywającą mową na cześć zmarłego Gambetty, w której stratę jego opłakiwał jako wielkie nieszczęście dla republiki, i wzywał do jedności i zgody. — Brisson został wybrany prezydentem większością 280 głosów na 319 głosujących.

Paryż, 10 stycznia. Chociaż ojciec Gambetty stanowczo zażądał telegraficznie od Grevy'ego, aby zwłoki jego syna odwieziono do Nizzy, jednak udaje się wielu przyjaciół zmarłego do Nizzy, aby ostatecznie uprosić o pozostawienie zwłok syna w Paryżu. Stronnictwo „unii republikańskiej“ postanowiło otworzyć składkę narodową na pomnik dla Gambetty.

Lyon, 10 stycznia. W procesie anarchistów zaprotestowali wszyscy oskarżeni solidarnie przeciw udręczającemu postępowaniu z nimi prokuratora, lecz tenże odrzucił protest jako bezzasadny. Wielu oskarżonych podczas przesłuchania przyznało się otwarcie, że są rewolucyonistami. Ks. Krapotkin przyznaje również, że zawsze starał się rozszerzać idee anarchiczne i że głosił je na zgromadzeniach w Lyonie i St. Etienne. Oświadczył on, że gdyby dla partyi anarchistów pozostała tylko alternatywa, albo abdykować i zniknąć, albo wziąć się do dynamitu, to anarchiści wybiorą drugie. Odczytane przy rozprawie listy dowodzą także, że Krapotkin miał stosunki z anarchistami w Lyonie.

Konstantynopol, 10 stycznia. *Vakit* uważa, iż wielki już czas, aby Turcya broniła swych interesów w Egipcie i że jej Francya z pewnością w tem dopomoże. — *Hakikat* zaś wierzy zapewnieniom Anglii, bo gdyby Anglia swych przyrzeczeń nie dotrzymała, to żadne mocarstwo nie uznałoby takiej niesprawiedliwości, — *Dieridei havadis* oświadcza, że Porta zdecydowaną jest praw swych względem Egiptu, Tunisu, Bułgaryi i Bośnii dochodzić.

Konstantynopol, 10 stycznia. Według doniesień z Sofii, zaostrzyło się przesilenie ministeryalne w Bułgaryi od czasu powrotu Vulkowicha z Konstantynopola. Ministrowie rosyjscy Kaulbars i Sobolew oświadczyli księciu ponownie, że opuszczą Bułgaryę, jeśli Vulkowich pozostanie nadal w gabinecie. Natomiast ministrowie bułgarscy, a zwłaszcza Vulkowich chcą się podać do dymisyi z powodu nieprzyjaznego dla parlamentu zachowania się Kaulbarsa i Sobolewa. Książe zamierza utrzymać obecny gabinet; sądzą jednak, że ulegnie presyi rosyjskiej. Książe miał podobno wezwać prezydenta Izby do utworzenia nowego gabinetu, lecz trudno aby i ten gabinet się utrzymał, albowiem Sobolew wbrew opinii publicznej koniecznie przy tem obstaje, aby ministrem robót publicznych był moskal.

Waszyngton, 10 stycznia. Senat uchwalił ustawę regulującą następstwo na urząd prezydenta i wiceprezydenta na wypadek śmierci, dymisyi, lub niemożności urzędowania. Ustawa ta stanowi, że w tych wypadkach członkowie gabinetu według rangi, a mianowicie najpierw: sekretarz spraw zagranicznych mają urzędować. Jeżli kongres nie jest zebrany, albo gdyby w 30 dniach zebrać się nie mógł, to ma nowy prezydent zwołać go w przeciągu 20 dni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·80	76·90
„ srebrna „	77·65	77·70
„ złota „	95·70	95·85
6% Węg. „ „	118·25	118·20
Losy z r. 1860	130·25	130·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834·—	834·—
„ kredytowe	281·50	283·10
Londyn	119·45	119·40
Dukat	—·—	—·—
Napoleondor	9·49	9·48
Lombardy	136·50	136·25
Losy z r. 1864	167·75	167·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow. . . .	167·25	167·25
„ Węg.-półn.-wschodnie . .	158·75	158·75
„ Anglo Banku	113·75	114·—
5% Obligacye Indemn. gal. . .	97·40	97·50
Losy premiowe węg.	114·—	114·25
Akcye Koszycko-Bogum. . . .	143·25	143·25
„ Północno zachodnie . . .	194·50	195·50
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Marka	58·60	58·60
Ruble papierowe	116·75	116·87
4% Renta złota węg.	85·40	—·—
5% Austr. Renta pap. nowa . .	—·—	—·—
Akcye Siedmiogrodzkie . . .	—·—	—·—
Berlin d. 10 styczni 1883		
Wiedeń	170·45	170·40
Banknoty	170·30	170·45
Warszawa	198·70	—·—
Ruble	199·35	199·80
5% Listy zast. król. polsk. . .	62·—	62·20
4% „ likwidacyjne	53·90	54·85
Akcye Karola Ludwika	126·12	126·50
„ kredytowe	495·—	498·50

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 10/1.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 —	117 —
	Marki niem. złote lub pap . . . „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne . . .	99 50	— —
	Dukat nowy ważny . . .	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota . . .	9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	98 25	98 75
4	„ „ „ „ . . .	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	100 25	101 25
3	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . . .	— —	— —
5	„ „ „ „ „ . . .	— —	— —
3½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 9/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	300 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	90 —	90 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal. . . .	97 60	98 —
	Wiedeń, dnia 9/1.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	76 90	77 05
4⅕	„ „ srebrna . . . „ „ 100	77 70	77 85
4	„ „ złota . . . „ „ 100	95 85	96 05
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	91 60	91 75

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130 56	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	138 —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	167 60	168 10
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	167 60	168 10
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków . za sztukę 1	144 75	145 25
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	118 20	118 35
4	„ srebrna „ . . . „ „ 100	85 50	85 70
5	„ pap. „ . . . „ „ 100	84 75	85 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	109 70	110 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . za złr. 100	96 50	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	97 —	97 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	100 —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 60	98 50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 —	115 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 —	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	25 25	25 75
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	101 25	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ 100	89 70	90 25
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne . . . za złr. 100	102 50	103 50
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	101 45	101 65
4½	„ „ „ „ . . „ „ 100	99 60	99 85
4	„ „ „ „ . . „ „ 100	92 80	93 —
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 40	105 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	99 90	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 80	92 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 75	93 10
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 80
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	135 —	135 60
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 30	92 70
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	90 90	91 20
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	171 50	172 25
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm . . . na 40 złr. m. k. „ „	53 75	54 25
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	— —	— —
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 50
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 75	25 50
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	36 —	36 50
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . na 120 złr	113 60	114 —
5	Bankverein, Wiener . . . na 100 złr	105 80	106 10

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . na 80 złr	213 —	214 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	284 10	284 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . na 200 złr.	274 —	274 50
5	Hipoteczne galic. . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	834 —	836 —
5	Unionbank . . . na 100 złr.	112 90	112 10
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	166 75	167 25
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2727 —	2733 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	193 75	194 25
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	296 —	296 50
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . na 200 „	144 —	144 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	167 25	167 75
bez %	Merawsko-szląskie centr. . . .	23 50	24 —
bez %	Prag Duxer . . .	51 75	52 25
5	Rudolfa . . . na 200 złr	164 25	164 75
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	158 50	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	332 75	333 25
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	136 —	136 50
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. . . na 200 „	158 50	159 50
5	Nordosty . . . na 200 „	159 —	159 50
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki . . . „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka . . . „ „	11 70	11 72
	Poł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi . . . „ „	11 90	11 94
	Tureckie liry złote . . . „ „	10 74	10 76
	Banknoty włoskie . . . „ „	46 80	46 90
	Ruble papierowe . . . „ „	116 75	117 —
	Warszawa, dnia 9/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869 . . .	99 40	99 70
	Kupony . . .	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	87 —	87 30
	Kupony . . .	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 2
	„ „ „ „ IIa „ . . .	— —	91 65
	„ „ „ „ IIIa . . .	— —	9 70

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski. 5